

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIĘ Zł. 1.—
NA PROWINCJI „ 1.45
ZAGRANICĄ „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,
za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,
swyckajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administ. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

O wolę zwycięstwa

Osiem lat minęło od czasu powołania pierwszego Sejmu Ustawodawczego wyzwolonej Polski. Sześć lat — od dnia, w którym ten sejm uchwalił ostatecznie Ustawę Konstytucyjną, stwierdzającą zasadę wszechwładztwa narodu, kładącą fundamenty prawne pod budowę Polski Demokratycznej. I tyleż lat trwa walka, o obronę tych fundamentów, walka, która absorbowwała dotychczas wszystkie siły Demokracji Polskiej bez reszty, pozwalającej na wznoszenie ścian i stropów Polski Odrodzonej. Wielka ciemnota mas, prawo wyborcze w ręku kobiet, konserwatyzm i monarchizm myślenia lwiej części duchowieństwa wszystkich wyznań, łatwość wygrywania w warunkach składu jakościowego obywateli polskich atutów kościelno-patriotycznych, zezwalały na zerwanie wszelkiego autamentu reakcji wśród ludności Rzeczypospolitej, która nagle, bez walki, bez długiego okresu wychowania i dojrzenia, otrzymała wszechwładzę i wszechmożliwość.

I jeśli ująć tych osiem lat, jako całość, do dni przewrotu majowego, to stwierdzić trzeba, iż to był okres przewagi reakcji, okres jej zwycięstw w grze o kierunek nawy Polski. Zwycięstwa te były oprawdą często zwycięstwami pyrrhusowymi, lecz to nie zmieniło zasadniczo ich wpływu na układ i następstwa warunków rzeczywistości polskiej.

Istnienie takiego stanu rzeczy warunkowało w znakomitej mierze i rozproszkowanie Demokracji polskiej na cały szereg stronnictw politycznych o mniejszych lub większych różnicach ideowych i taktycznych, często tylko osobistych — temperamentów — przewodców, tworzących coraz nowe grupki („Wyzwolenie“). Walka o Demokrację, o formy i drogi jej rozwoju i ugruntowania, była tylko grą polityczną za kulisami i na arenie sejmu, polegającą na wzajemnym szachowaniu się przeciwników. Nie było natomiast walki u podstaw, walki tworzenia, walki budzenia szerokich mas do pojmowania praw i obowiązków demokratycznej rzeczywistości dnia, walki formowania i zbrojenia dusz o demokratyczną rzeczywistość przyszłości. Był tylko „ersatz“ tej walki w momentach przełomowych (6-ty listopad w Krakowie) lub w czas agitacji wyborczej — właściwie i zasadniczo: walka o mandat.

Działo się tak dzięki temu, że przewodcy stronnictw nie umieli zorganizować tej szerokiej walki, nie wierzyli w możliwość jej zorganizowania i przeprowadzenia i nie umieli stworzyć pewnej wspólnej platformy programów i taktyki, na której mogłaby się oprzeć na przeciąg kilku — czy kilkunastu lat cała polska lewica i część centrum. Działo się tak dzięki temu, że nie było woli zwycięstwa i odwagi zwycięstwa.

Po dniach majowych przed tą polską lewicą i demokracją stał obóz zwycięzców z pewnym wyraźnym zarysowanym i konkretnie przemysłowym, z błędów dotychczasowej linii życia polskiego wydedukowanym programem. Program ten przedstawił, jako „modus vivendi“ na najbliższe lata Polski, jako „kartę porozumienia“ z Demokracją Polską.

I stało się tak, że dopóki tego jasno zarysowanego programu nie było, dopóki rozbrzmiewało tylko hasło „sanacji“, pod które podciągano najrozmaitsze treści — sytuacja przedstawiała się całkowicie inaczej, niż obecnie.

Reakcja stała rozbita, zdławiona, obawiająca się, mającego przyjść za

chwile, całkowitego unicestwienia. — Demokracja szła szeroko rozwiniętym frontem, pełnym najróżnorodniejszych pomysłów i nadziei Odnowy i Odrodzenia.

Lecz następnie Demokracja ocknęła się znów rozproszkowaną, pełna łamańców i zygzaków wyczynianych przez niektóre stronnictwa (P.P.S.), a reakcja przystąpiła do planowo pomyślanej i przygotowywanej realizacji wielkich zamierzeń roboty do tworzenia Obozu Wielkiej Polski.

Stanęły więc naprzeciwko siebie dwa obozy. Jeden, którego moc i trzon tworzy wielka indywidualność Pierwszego Marszałka Polski i drugi, którego najszerzą podstawą są konserwatywne dewotki obojga poci, ciemnota i wyzysk a najwyższym uczuciem nieawieś do Komendanta i Polski Demokratycznej. Trzeci obóz, a raczej luźne „zbiornisko“ lewicy polskiej, nie idący ani z jednym, ani z drugim, oprócz zasadniczej walki

z ostatnim, prowadzi podjazdową walkę z pierwszym.

I jeśli chodziłoby o dalsze utrzymanie tego bałaganu i marazmu życia polskiego, jakim było ono owiądnięte dotąd — sytuacja taka nie przedstawiałaby nic do życzenia. Lecz chodzi przecież o coś wręcz przeciwnego, w grze są największe stawki wyprowadzenia Polski na „głębokie wody“ współczesnej pojętej Demokracji, a kości z obu stron są już rzucone.

Ob-wie-pol występują już z szeroko zakreśloną, choć jednocześnie na taniec szaleńców pozująca akcją, zaczynają się w różnych kątach Rzeczypospolitej obłąkane wystąpienia p. słów prawniczych i różnych „związków rycerzy“, przygrywka do tragicznego koncertu najbliższej przyszłości rozwija się już w całej pełni. Czy wobec tego demokracja polska ma pozostać jako paraliżem tknięty i bezwolny świadek?

Czy ma zostać tą luźną gromadą stronnictw, którą takie czy inne rozstrzygnięcie walki powali bezapelacyjnie na obie łopatki? Czyż nie ma już wśród niej miejsca na zdrową myśl i stanowczy czyn?

Rada Naczelna N.P.R.-lewicy wskazała już demokracji polskiej pierwszy szczebel drogi, po której iść jest jej, w tym układzie warunków rzeczywistości polskiej, bezwzględny obowiązek i koniecznością. Ten pierwszy szczebel to porozumienie się stronnictw polskiej lewicy — dalszemu być muszą — ustalenie programu działania dla całej lewicy polskiej na lata najbliższe.

Stronnictwa lewicowe muszą do pewnego stopnia zrezygnować ze swych pojedynczo-programowych założeń, muszą ponieść pewne ofiary, muszą poświęcić wiele trudu, by porozumienie ustalić na lata.

Lecz poświęcenie i trud musi być tam, gdzie chodzi o wolę zwycięstwa, o wolę zwycięstwa Demokracji.

Sulima.



Polacy amerykańscy o łódzkim robotniku

Nasi rodacy za Oceanem ujmują się za robotnikiem łódzkim. Znamienny głos Polaków z za Oceanu o walce włóknarzy łódzkich o ludzkie płace i prawo do życia.

Największy polski dziennik w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej „Dziennik Chicagoski“ (50,000 egz. dziennego nakładu!) wychodzący w Chicago, pisze w jednym z numerów marcowych (w momencie, kiedy rząd wystąpił w roli arbitra) o strajku włókienniczym w Łodzi co następuje:

(w) Z prawdziwym smutkiem podaliśmy ostatnio wiadomości z Polski o strajku w centrum przemysłu włókienniczego w Polsce, strajku robotników, niezadowolonych z dotychczasowego wynagrodzenia. Smutek ten jest uzasadniony, gdyż wogóle strajk jest zjawiskiem anormalnym i być go nie powinno a przytem wybuchł on w przemyśle, który zdawało się, jest jedną najlepiej rozwiniętych gałęzi gospodarczego życia w Polsce. Poglębi się on jednak jeszcze bardziej, gdy się zważy, że fabrykanci łódzcy dopuścili do tego strajku i nie zdają sobie sprawy, że robotnicy mają słuszną, żądając podwyżki, na którą czekali od dość dawna.

Ostatnio nadeszła wiadomość że rząd polski zajął się załagodzeniem konfliktu między robotnikami a pracodawcami i że konflikt ten zostanie zlikwidowany na zasadzie arbitrażu. Należy więc mieć nadzieję, że strajk zostanie zlikwidowany dość szybko i przyniesie robotnikom poprawę bytu, którego tak on potrzebuje.

Z cyfr, nadesłanych nam wraz z wiadomością o wybuchu strajku, a przedstawiających dzienne i miesięczne wynagrodzenie robotników w fabrykach łódzkich widać, że fabrykanci trzymają się jeszcze swego starego systemu

wykorzystania robotnika, systemu, który w innych krajach europejskich

zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych stał się już przeżytkiem.

Fabrykanci nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że robotnik jest jednym z poważnych nabywców produktów fabrycznych i że im więcej on zarabia, tem częściej nabywa towar i tem lepiej pracuje. Zrozumieli to już fabrykanci w innych krajach europejskich i dlatego przemysł rozwija się lepiej aniżeli w Polsce. W Stanach Zjednoczonych czynnik wynagrodzenia robotnika odgrywa bardzo poważną rolę w rozwoju narodowego gospodarstwa i dlatego dobrobyt materialny społeczeństwa jest większy niż w jakimkolwiek innym kraju.

Nadesłane cyfry wskazują również, że fabrykanci

nie troszczą się o rozszerzenie swoich przedsiębiorstw,

nie dbają o podniesienie produkcji, o ulepszenia w fabrykach, udoskonalenie metod fabrykacji i t. d., lecz chcą utrzymać zarobki w dawnej wysokości a nie troszcząc się o wprowadzenie nowych metod produkcji i przynoszących poważne zarobki, chcą zarabiać na skórze robotnika, przez co sami największą tracą. Umożliwiają oni marnie płatnemu robotnikowi nabywanie produktów fabrycznych a przez to ograniczają swój rynek zbytu.

Trzeba przyznać, że fabrykanci łódzcy nie wykazują wielkiej ruchliwości i zapobiegliwości o rynki nietylko wewnętrzne ale i zewnętrzne. Faktem jest np., że towary włókiennicze są importowane do Polski pomimo istnienia poważnej produkcji polskiej, że przemysł polski jest słabo reprezentowany na

sąsiednich rynkach zagranicznych, na których dominują przeważnie towary niemieckie i czechosłowackie pomimo, że takie np. fabryki czechosłowackie rozwijały się dopiero po wojnie światowej i to w warunkach bardzo trudnych.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że przemysł łódzki pozostaje jeszcze do dzisiaj w większości wypadków w rękach żydowskich i niemieckich, to nie możemy się dziwić takiemu stanowi rzeczy. Należy przypaść, że ma się tu do czynienia z

rozmyślnym zaniedbywaniem przemysłu na korzyść międzynarodowych interesów.

Robotnicy, zatrudnieni w fabrykach włókienniczych,

dość długo już znosili nędzę,

w jakiej ich utrzymywali fabrykanci, nie więc dziwnego, że musieli wystąpić ze strajkiem. Ze zgody robotników na arbitrażę rządu widać, że niema się tu do czynienia z propagandą socjalistyczną lub komunistyczną lecz z faktyczną walką o byt ludzi, chcących pracować i zarabiać, lecz skrupowanych rozmyślną niezaradnością fabrykantów. Może rząd, który się zajął załagodzeniem tego konfliktu, skłoni robotników do ograniczenia swoich żądań a fabrykantom wskaże odpowiednie drogi, po których powinni byli już oddawna postępować.



Po tragicznej śmierci ś. p. Prezydenta Miasta

W czwartek dnia 14 bm. został zamordowany prezydent miasta Łodzi ś. p. Marjan Cynarski. Został zamordowany w chwili, kiedy udawał się do swego biura w Magistracie, przez bezrobotnego Walaszaka, przy współudziale drugiego bezrobotnego Rydzewskiego. Mordu dokonano długim, kuchennym nożem w klatce schodowej domu przy ul. Andrzeja 4, w którym mieszkał ś. p. tragicznie zmarły.

Cała Łódź bez wyjątku od najmniejszych do najuboższych jej mieszkańców potępiła tę szaleńczą zbrodnię zabójstwa.

Cała Łódź zjednoczyła się w uroczystej manifestacji żałoby, w spontanicznym wyrazie żalu, jakim był pogrzeb zmarłego.

Energiczne wysiłki policji celem wykrycia morderców zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. Walaszczyk i Rydzewski zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Jednogłośnie opinia publiczna wydała na nich wyrok potępiający. Ostatnie słowo i wymiar kary należy do sądu.

Lecz to wszystko stanowi tylko jedną stronę tej smutnej na wyraz sprawy. Albowiem ma ona jeszcze stronę inną, może nierównie smutną i jak tamta tragiczną.

Tą stroną jest tło socjalne zbrodni popełnionej na ś. p. Marjanie Cynarskim, jest to podłoże, na którym rodzą się podobne zamyśli i czyny, jest to pewne uwarunkowanie możliwości powstania, w myśl praw determinizmu, takiego momentu w psychice człowieka, w którym żądanie śmierci jest jedynym możliwym dla niego chwytem możliwości istnienia.

Walaszczyk przez całe życie borykał się z nędzą. Skrzywdzony fizycznie i umysłowo przez naturę przeznaczony był z góry na uleganie w walce o byt, na polykanie tylko ochlapów życia, które często przewalało się obok niego buniczonym nadużywaniem i przesytem. Lecz jakoś pazurami i zębami utrzymywał się, założył nawet rodzinę i dał państwu dwóch nowych obywateli. Lecz nędza nieopuszczała progów jego mieszkania i leżąca na garści słomy, która zastępowała łożko, szczyrzyła zęby do czterech pustych kątów. I Rydzewski należał do tych wydziedziczonych. I za nim krok w krok szła nędza, której okropność powiększało to że brakowało mu wszelkich hamulców moralnych, pchając do kradzieży, wyrzucając poza nawias społeczeństwa.

Walaszczyk pracował przez pewien czas na robotach miejskich, przyjęci z ramienia związku chrześcijańskiego. Pierwszy i drugi zostają zwolnieni bez prawa pobierania zapomogi. I napróżno Walaszczyk szukał pracy.

A gdy coraz bardziej dokucza nędza, gdy dzieci schną na szkle-lety, czarna rozpacz zmienia kontury świata, instynkt życia, popęd do zachowania bytu ulega zniekształceniu powstaje jako krwawy bunt, żądza zemsty.

I wtedy dochodzi do takiego okropnego czynu, którego ofiarą pada niewinny.

Lecz w obliczu takiego czynu nie dość go potępić. Należy szukać jego źródeł, wykryć przyczyny. A znalazłszy trzeba dążyć do ich usunięcia. Bo odpowiedzialność za zło spada na tych, którzy nie pracują

nad jego usunięciem, którzy głusi na krzyk nizin, nie stosują szeroko pojętej i dobrze zorganizowanej profilaktyki społecznej. Należy dać szerokim masom upośledzonych możliwość odpowiedniej pracy, należy dać im możliwość odpowiedniego i sytego wychowywania dzieci, należy dać im dach nad głową i pewność społecznego ich istnienia, a przytępienie przy korzeniu możliwość powstawania podobnych szaleńczych czynów. Temu zadaniu nie sprosta żadna organizacja filantropijna ani ministerjalne gesty. Tu trzeba pracy całego społeczeństwa, tem muszą się zająć samorządy i państwo, musi się zająć cała polska demokracja — cały naród. A gdy znikną nory — mieszkania, gdy każdy znaj-

dzie odpowiednią pracę — wtedy nie będzie potrzeba potępienia dla podobnych czynów, bo nie zaistnieją.

Jeszcze jest jedna strona tła, na którym dokonano potwornej zbrodni. To stałe jątrzenie opinii przeciwko samorządowi ze strony sensacyjnej prasy żydomskiej, jak „Republika“ lub „Ekspres“... Cień zbrodni bezwzględnie pada na te piśmidła. Wystarczy wziąć do ręki kilka numerów „Republiki“ z przed kilku miesięcy a wystarczy okiem rzucić na same tytuły, a zorientujemy się, jaką potworną przysługę oddaje społeczeństwu ta „prasa“. Nie trzeba nawet tak daleko sięgać wstecz „kampanja“ ta trwa do ostatniej chwili... Podrywanie aurytetytu samorządu polskiego w

Pogrzeb ś. p. prez. Cynarskiego

W drugie święto Wielkiej Nocy odbył się pogrzeb zamordowanego prezydenta miasta ś. p. Marjana Cynarskiego. Pogrzeb odbył się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy publiczności, reprezentantów związków, zrzeszeń, delegatów młodzieży, wojska, policji, straży pożarnej, organizacji przysposobienia wojskowego i cechów. Za trumną postępowała wdowa wraz z dziećmi, prowadzona przez członków rodziny. Następnie szli członkowie przedmiejscowego magistratu i rada miejska, przedstawiciele wszystkich miejscowych władz cywilnych i wojskowych oraz bliższa i dalsza rodzina tragicznie zmarłego.

Na ulicach, któremi przechodził kondukt palły się latarnie elektrycz-

ne, okryte kirem. Na chodnikach zgromadziły się tak olbrzymie tłumy publiczności, że policja tylko w wielkim wysiłkiem mogła utrzymać porządek. Kondukt żałobny prowadził J. E. ks. biskup Tymieniecki w asystencji wyższego duchowieństwa. Gdy karawan, wiozący trumnę ze zwłokami prezydenta Cynarskiego, znalazł się przed gmachem ratusza, pochód zatrzymał się dla wysłuchania pożegnalnej mowy żałobnej, wygłoszonej z balkonu gmachuratusza przez wiceprezydenta miasta Łodzi, inżyniera Wojewódzkiego. Na ementarzu nad otwartym grobem przemawiali: prezes rady miejskiej dr. Flehna, dyr. Wolczyński, dyr. Teatru Gorczyński, dyr. Zarządu Miejskiego, Zalewski i inni.

Warstwy robotnicze wobec pożyczki

W „Prawdzie Robotniczej“ — organie NPR-lewicy w Poznaniu ukazał się artykuł p. Antoniego Ciszaka, pod powyższym tytułem. Z artykułu tego pozwalamy sobie przytoczyć znamienitsze wyjątki.

Lwią część bolączek i trosk gospodarczych państwa, które odziedziczyły rządy pomajowe po swych poprzednikach została już prawie całkowicie usunięta i uleczona. Zarówno stabilizacja waluty, jak i osiągnięcie równowagi budżetu stanowią fundament, na którym można zbudować wielkie dzieło rozwoju gospodarczego państwa i podniesienia dobrobytu jego obywateli. Robotnik polski, nekany przez szereg długich lat klętką inflacji i szalonymi skokami drożyzny, najlepiej odczuwa na swych własnych interesach

dobrodziejstwo stałości waluty

oraz powolnego stabilizowania się cen rynkowych.

Liczba bezrobotnych w Polsce jest wprawdzie dziś znacznie mniejsza od liczby w roku ubiegłym w tym samym czasie, wszelako rząd lecząc własnymi środkami klęskę bezrobocia stępił wprawdzie jej ostrze, lecz nie usunął jej zupełnie. Bezrobocie nadal stanowi klęskę społeczną, która domaga się jak najszerszego i najskuteczniejszego przeciwdziałania.

Dlatego też energiczne i skuteczne starania rządu

o uzyskanie pożyczek zagranicznych

budzą nowe nadzieje wśród mas robotniczych, pozbawionych pracy. Robotnik, żyjący z głodowych zapomóg państwowych, lub pracujący załosewie dwa lub trzy dni w tygodniu wiąże z magicznym słowem „pożyczka“ nadzieję na ożywienie fabryk i otwarcie nowych warszta-

tów pracy, na wskrzeszenie ruchu budowlanego, zorganizowanie robót publicznych, a wreszcie podniesienie nlskiego poziomu płac.

Robotnik polski jest niezmiernie

cierpliw i zdolny

jest długo czekać na spełnienie się nadziei, pokłananych w obecnym rządzie. Atoli świadomy jest również swej siły i doniosłości poparcia jakiego udziela rząd pomajowym naprzekór agitacji stronnictw opozycyjnych i frazesom agitatorów komunistycznych, pobrękujących mu nad uchem złym bolszewickim. To też żądania, które wysuwają dzs warstwy pracujące pod adresem rządu w związku ze zbliżającym się dnem zrealizowania pierwszej pożyczki zagranicznej i ustalania planów jej użytkowania są w całej pełni usprawiedliwione i słuszne.

Kredyty zagraniczne isć muszą na roboty inwestycyjne. Rozpocząć się winny na szeroką skalę

roboty publiczne

prowadzoło zarówno przez państwo jak i samorządy. Budowa kolei, dróg bitych, fabryk państwowych zatrudni dziesiątki tysięcy bezrobotnych. Sposób użycia kredytów przyznanych samorządom winien ulegać kontroli ze strony władz centralnych, by pieniądze nie marnowano na luksusowe imprezy, lecz użytkowano na akcję, która przyniesie zewnętrznej stronie pozytywne rezultaty samorządom — z drugiej zaś zatrudni tysiące pozbawionych pracy.

Ruch budowlany, znajdujący się w letargu od szeregu lat ruszyć powinien w szybkim tempie z miejsca. Ulży to nie tylko

klęskę bezrobocia

ale da mieszkania warstwom mniej za-

masach prowadzi właśnie w rezultacie do tak potwornych skutków, jak zbrodnia, na ś. p. prezydencie Cynarskim dokonana.

Łódź w drugie święto Wielkiej Nocy odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku prochy ś. p. Marjana Cynarskiego. Cała Łódź złożyła hołd ceniom tragicznie zmarłego...

I my, łącząc się w żalobie z ogółem ludności Polskiego Manchesteru żegnamy ś. p. Prezydenta Miasta szczerem:

Cześć Twej pamięci! Niech Ci ziemia lekka będzie!

Wykrycie morderców prezydenta m. Łodzi.

Już w niedzielę 17 b. m. nad ranem aresztowani zostali sprawcy morderstwa na osobie prezydenta miasta ś. p. Marjana Cynarskiego. — Są nimi: 27-letni Adam Walaszczyk i 23-letni Kazimierz Rydzewski, obaj bezrobotni. Bezpośrednim sprawcą morderstwa jest Walaszczyk, który nożem kuchennym specjalnie w tym celu nabytym zadał ś. p. prezydentowi śmiertelny cios w brzuch. Według danych wstępnej śledztwa i przesłuchania aresztowanych, motywem morderstwa była zemsta osobista za odmowę przyjęcia do pracy na roboty miejskie. Przyznał się do czynu, jak również przyznał się, iż działał według ułożonego z góry planu. Na wniosek prokuratora przy Sądzie Okręgowym sprawa prowadzona jest w trybie doraźnym.

Z życia kulturalno-oświatowego „ORLECIA“

Zarząd Koła II-go Z.P.M.P. „ORLECIA“ w Łodzi niulejszym p daje do wiadomości członkom i sympatykom, iż w dniu 23. IV. r. b., t. j. w sobotę o godzinie 19-ej w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 91, zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Stosunki Społeczne i Kulturalne w Poznańskim.“

Prelegent Kol. Luoomir Rubach.

możnym, mieszkającym w warunkach urągających najprymitywniejszym zasadom higieny. Kryzys mieszkaniowy w wielkich miastach jest zresztą w swych przerażających rozmiarach tak powszechnie znany, że szerzej rozpisywać się o nim byłoby zbędne.

Kredyty odpowiednie przyznane być muszą również przemysłowi wszelako pod ścisłą kontrolą, by nie były używane na spekulacje i ryzykowe afery, lecz na rozwinięcie warsztatów pracy, któreby w konsekwencji pociągnęły za sobą silniejszy popyt na robotnika na rynku pracy.

Od racjonalnie zużytej pożyczki

zagranicznej zależeć będzie podniesienie się nawet tych gałęzi wytwórczości krajowej, które bezpośrednio z kredytów korzystała nie będą, gdyż rozwój jednej gałęzi produkcji pobudzi pośrednio szereg innych. Im zaś intensywniej rozwijać się będzie wytwórczość krajowa, tem robotnik będzie zarabiał więcej, gdyż im więcej pracy — tem większe będą płace. Większe zaś płace spowodują większą konsumpcję, która znów wpłynie na rozwój produkcji.

Widzimy więc, że interes warstw robotniczych streszczający się w dwu hasłach: wytypowanie bezrobocia i podniesienie płac, zgadza się na całej linii z interesami gospodarczymi państwa. Dlatego też zużycie pożyczki zagranicznej w myśl żądań robotniczych będzie najzupełniej zgodne z najpilniejszymi i najżywnotniejszymi społecznymi i gospodarczymi interesami Rzeczypospolitej.

Antoni Ciszak.

Wycieczka „Orlecia“

Niniejszem zawiadamia się członków i sympatyków, że staraniem Zarządu Sekcji Kolarzy Z. P. M. P. „Orlecia“ zostanie urządzona w miesiącach letnich. Wycieczka Krajoznawcza.

Wycieczka prowadzona będzie przez Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, Gdańsk i Gdynia.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kol. Tagowski w lokalu N. P. R. ul. Piotrkowska 91, codziennie od godz. 19 do 12.

— **Z Koła Kobiet N. P. R.** W dniu 24 kwietnia r. b. o godz. 8 po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się tradycyjne Jajko dla członkiń i ich rodzin i członków N. P. R. Zaprasza Zarząd Koła Kobiet.

— **Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlecia“** w dniu 24 b. m. urządzi wielką zabawę taneczną przy ul. Kątnej nr. 2 w sali N. P. R.

— **Z Koła N. P. R. Pracowników Kasy Chorych.** Dnia 25 kwietnia r. b. o godz. 7 30 wiecz. w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła Pracowników Kasy Chorych. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich kolegów konieczna.

— **Dzielnica Zielona** w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6 min. 30 wiecz. w lokalu klubu, Piotrkowska 91, urządzi odczyt n. t. „Demokracja, zarys jej rozwoju i walki współczesne“. Wstęp wolny dla członków N. P. R. i sympatyków.

— **Dzielnica Widzew.** Dnia 23 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w klubie Dzielnicy, Rokicińska 91, konferencja dzielnicowa z udziałem prelegenta. Członkowie winni ze sobą przynieść legitymację. Zarząd.

Teatr Miejski

W sobotę, 23 b. m. po południu — dyrekcja daje „Kobietę i pajaca“, sztukę w 4 aktach. W niedzielę po poł. grany będzie „Proszę wśród bogaczy“ z nieporównanym Woskowskim w roli tytułowej. Wieczorem „Kobieta i pajac“.

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Repertuar świąteczny, przygotowany przez dyrekcję z właściwym pietyzmem osiągnął całkiem zrozumiałą sukces zarówno artystyczny, jak i kasowy. Tak, jak „Szukajcie dziecka“ w teatrze przy ul. Ogrodowej i „Chata za wsią“ w górnej dzielnicy miasta — cieszyły się wielkim powodzeniem. Na najbliższe dni repertuar obu scen popularnych przewiduje w Teatrze przy ul. Ogrodowej 18 w sobotę wieczorem, w niedzielę po południu i wieczorem i dni następujących piękny melodramat w-g powieści Kraszewskiego w przeróbce scenicznej Galasiewicz i Mellerowej „Chata za wsią“. Reżyserja Marjana Bieleckiego. Niewątpliwie i w teatrze przy ul. Ogrodowej melodramat ten zapełni na każdym spektaklu widownię po brzegi.

„Szukajcie dziecka“, doskonały wodewil w 4 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami grany będzie w sobotę wieczorem na drugiej scenie popularnej (Piotrkowska 295). Bezmiar humoru i wesołości czyni ten wodewil prawdziwym rekordowym szlagierem pogody i radości życia. Reżyserja Romana Urbańskiego, jak zwykle postawiła wystawę na wysokim poziomie i nadała grz. właściwe tempo. Sceny zbiorowe bez zarzutu. Role główne w obsadzie pp. Brandtowny, Opeńowny, Niemirzanki, Zielińskiej, Brzozowskiej, Urbańskiego, Góreckiego, Gwido Trzywdar-Rakowskiego, Gałęckiego i Skorasińskiego. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

Repertuar Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 w przyszłym tygodniu wypełni naprzemian „Chata za wsią“, i „Szukajcie dziecka“.

Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych

W niedzielę dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 10 ej rano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45, odbędzie się Ogólne Zebranie członków. Sprawy bardzo ważne.

ZARZĄD.

Walka o teatr robotniczy

Jako drugi z rzędu artykuł w aktualnej sprawie teatru popularnego — podajemy poniżej głos jednego z najwybitniejszych naszych działaczy samorządowych. Artykuł ten jasno i wyraźnie określa nasze stanowisko.

Łódź nie ma szczęścia do teatru. Gmachy teatralne wszyskie się spaliły. Trzeba było w końcu przebrobić mury fabryczne i tam dawać przedstawienia.

Poza brakiem należytego gmachu są jeszcze inne trudności: co który przyjdzie dyrektor, pobędzie rok, a najwięcej dwa i ucieknie. Nie zdobył spodziewanej fortuny, nie mógł „skandalem“ zmusić Magistratu do wypłaty większej, niż w kontrakcie subwencji, nie umiał zdobyć dla teatru publiczności, dał więc sobie spokój.

Magistrat zaś łącznie z Komisją Teatralną, zabiegają o nowego dyrektora. I znowu wszystko od początku: obietnki repertuarowe, olbrzymie pozycje w budżecie miejskim, pustki na widowni, żebrania w Magistracie o zaliczki i t. d.

Od kilkunastu lat — jeden i ten sam kontrodans teatralny.

Ostatnio — jedyna nadzieja teatromanów łódzkich, pragnących i gmach monumentalny szybko zbudować i teatr na bardzo wysokim poziomie postawić, — pan dyrektor Szyfman też podziękował. By zaś nie w tym bałaganie teatralnym nie zmieniać, ma prowadzić teatr nadal p. Gorczyński.

Pozostanie więc po staremu. Kwestja teatralna oddawna na gruncie fałszywym stoi.

Mrzonkami nas zapalający teatralni karmią, jeśli publicznie twierdzą, że poważnie się zajądą do realizowania budowy gmachu teatralnego. Gmach ten ma kosztować około 5 — 6 milionów złotych. Sa-

morząd łódzki ma potrzeby pilniejsze, pozatem — milionerzy łódzcy dla miasta nic nie robili, a więc i nadal nic nie zrobią, dlatego teatru nie wybudujemy.

Zresztą — aby zaspokoić kulturalne potrzeby nielicznej inteligencji żydowsko-polskiej (bo ci nieliczni tylko do teatru chodzą), nie wolno wydawać aż 6 milionów. Trzeba pójść inną drogą. Trzeba dotychczasowe metodami zarzucić.

Teatr mogą poprzeć masy robotnicze i inteligencja pracująca. Trzeba ich dla kultury teatralnej zdobyć, t. zn. trzeba ich w tym duchu wychować. Teatr musi być tani i teatr musi być dobry.

Możemy więc śmiało rzucić myśl: przestańmy prowadzić obecny teatr chociażby przez rok. Stanie się przez to krzywdą nielicznej żydowsko-polskiej inteligencji. Za oszczędzone w ten sposób w budżecie miejskim pieniądze rozpoczniemy natychmiast budowę skromnego, ale ze smakiem urządzonego teatru robotniczego.

Niechaj gmach teatru robotniczego stanie w jednej z dzielnic robotniczych i niechaj rozpocznie swą misję kulturalną. Niechaj będzie ładny i schludny z dużą widownią, niechaj daje dobry repertuar, a masami pójdą do teatru robotnicy i inteligencja. W ten tylko sposób zdobędziemy publiczność teatralną i w ten jedynie racjonalny sposób przysłużymy się kulturze naszego miasta.

Wierzę, że jak od tego zaczniemy, to wkrótce zmuszeni będziemy budować drugi podobny w innej dzielnicy miasta teatr. Stać półmilionową Łódź na jeden i więcej teatrów.

A dopiero wtedy przyjdzie kolej na monumentalny gmach teatralny w centrum miasta.

Zebranie Zw. Pracowników Miejskich ZPP.

W dniu 23 kwietnia (sobota) b. r. w sali związkowej przy ul. Głównej 31 o godz. 6-iej wieczorem w pierwszym, a o godzinie 7-iej wieczorem w drugim terminie odbędzie się ciąg dalszego walnego zebrania członków Zw. Pracown. Miejskich i Zakł. użyt. Publ. Z. Z. P. w Łodzi z dnia 5 marca b. r., z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Powołanie asessorów i sekretarzy z zebrania

z dnia 5 marca b. r. 3) Referat o zatargu w związku, 4) Dyskusja nad referatem, 5) Wybory Zarządu Związku na rok bież. 6) Sprawa zmiany statutu, 7) Sprawa kierownika Związku.

W. Maciaszek.

przewodniczący walnego zebrania członków Zw. Prac. M. i Z. U. P. w Łodzi z dn. 5 marca b. r.

Jeszcze budować!

W Polsce mamy obecnie ówierć miliona bezrobotnych.

Utrzymanie jednego bezrobotnego w ciągu roku kosztuje Państwo (samorządy, społeczeństwo) około 1000 zł.— Utrzymanie 250 tysięcy bezrobotnych kosztuje w roku okrągle 250 milionów zł.

Głód mieszkaniowy w Polsce jest bardzo wielki; brak nam około 1 miliona mieszkań.

Za 250 milionów zł. można pobudować około 65 tysięcy nowych izb i zatrudnić przy tych robotach budowlanych (przez 9 miesięcy) około 80 tysięcy robotników.

Zatrudnienie 1 murarza pociąga za sobą zatrudnienie 7 robotników w gałęziach produkcji, związanych z budownictwem.

Zatem zatrudnienie 80 tysięcy

robotników budowlanych równałoby się całkowitej likwidacji bezrobocia w Polsce.

Likwidacja bezrobocia, to powiększenie krajowego rynku zbytu o 250 tysięcy kupujących, to rozwój całego przemysłu i handlu, to zwiększenie siły płatniczej podatników i dochodów skarbu i komun.

Cyfrы te ogromnym głosem wołają — budować! budować! Niechaj ten, tak potężny głos, zdoła pobudzić do czynu twórczego i spowodować rząd do opracowania wielkiego planu budowlanego, — do stworzenia źródeł taniego kredytu budowlanego...

— ski. —

Tydzień polityczny

Między Wojną a Pokojem

Mamy już dość doświadczenia, by przestać patrzeć na Ligę Narodów oraz na instytucje międzynarodowe, które powstały pod jej egidą, jako na cudotwórcze źródła, z których spłynie na ludzkość pokój i dobrobyt. Rola ich jest znacznie skromniejsza. Genewa stała się rodzajem giełdy polityki międzynarodowej, a przez to samo barometrem zmiennych konjunktur. Pod tym też kątem oceniać należy wszelkie sukcesy i niepowodzenia na terenie Ligi Narodów w sprawach, dotyczących zagadnienia pokojowego. Są to wszystko zjawiska wtórne i tak też winny być traktowane.

Dlatego też z uzasadnionem napięciem oczekiwana jest inna konferencja, mająca również odbyć się w Genewie, od której wulgo jest spodziewać, się znacznie donioślejszych rezultatów dla pokoju światowego. Mamy tu na myśli Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną, rozpoczynającą się w pierwszych dniach maja. Zbyteczne dowodzić, jak wybitną rolę w wywoływaniu wojen odgrywają zatargi gospodarcze. Usuwanie lub też łagodzenie ich jest stokrotnie skuteczniejszą gwarancją utrzymania pokoju od bardzo problematycznych uchwał rozbrojeniowych, a kooperacja ekonomiczna państw i narodów naturalniejszym jego zabezpieczeniem, aniżeli sojusze militarne, choćby o idealnie obronnym charakterze.

Ostatnie wydarzenia na terenie polityki europejskiej odbywają się niewątpliwie pod znakiem anglo-sowieckiego konfliktu i anglo-włoskiego współdziałania. Wszakże przesadne wnioski, wyciągane siąd przez prasę europejską, przeważnie niemiecką, utrudniają tylko ocenę stanu rzeczy, który i bez tego jest aż nadto skomplikowany. Niepodobna zgłębić intencji niemieckich agentów informacyjnych, które wszędzie węgają intrygę angielską. Czyżby Niemcy rozczarowały się ostatecznie w swych rachubach na Anglię? Według relacji z ich źródeł pochodzących Anglia sprzyja okrażającej polityce Włoch na Bałkanach i odegrała rolę cichego protektora w traktacie włosko-węgierskim, narazając sobie w ten sposób Jugosławję i państwa Małej Ententy. A jednocześnie z tej samej strony przypisuje się Anglii antysowieckie machinacje na Bałkanach, ba, nawet rzecz tak efektowną, jak oderwanie na wiosnę Ukrainy od Sowietów przy pomocy bałaj emigracji rosyjskiej, rozproszonej po różnych krajach półwyspu bałkańskiego. Oczywiście, w związku z tym odżyła legenda o pierścieniu państw od Bałtyku, aż po Czarne morze, które na komendę Downing Street ruszą na Moskwę. Jest zupełnie naturalne, że prasa sowiecka postuguje się tą legendą dla celów propagandy wewnętrznej, ale trudno zrozumieć, czemu pewne odtamy prasy niekomunistycznej w innych krajach tak gorliwie ją pielęgnują?

Olbrzymia większość opinii publicznej w Anglii odrzuca wszelką myśl o interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom. Sądząc z ostatnich oświadczeń, Anglia liczy się bardzo z sytuacją państw sąsiadujących z Sowietami, i mając ją właśnie na względzie, postuluje się do ostatecznych granic cierpliwości, by nie doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Niema więc powodów, by w najbliższej przyszłości oczekiwać zaostrzenia się sytuacji europejskiej na tle konfliktu anglo-sowieckiego, który ma znacznie szerszy, aniżeli Europa teren.

Rokowania sowiecko-francuskie w sprawie spłaty rosyjskich długów przedwojennych, komentowane bardzo dowolnie, jako manewr sowiecki przeciw Anglii zwrócony, przyczynić się mogą raczej do stabilizacji pokoju, niż do jego zachwiania.

Nie da się tego powiedzieć o wybuchowej polityce zagranicznej dzisiejszych Włoch, z którą wiązą swoje nadzieje faszystoi wszystkich krajów, jak również i ci, co tęsknią do ancien régime'u. Podobno ex-cesarz Wilhelm, budząc się codzień rano ze snu o dawnej potędze zapytuje: „Was macht Mussolini? Co robi Mussolini?“

W Chinach sytuacja nie przedstawia się różowo. Trzeba wysyłać coraz to nowe zastępy wojsk i nowe okręty

dla ochrony koncesji, z których w zasadzie Anglja już zrezygnowała. Solidarność akcji mocarstw na terenie chińskim jest tylko wytworem fantazji, cały ciężar obrony stanowiska białych dźwiga na sobie Anglja, a przeto i ściga na siebie całą nienawiść chińczyków, tak z południa, jak i z północy. W dodatku nie są wykluczone bardzo nieprzyjemne niespodzianki ze strony Japonji, które mogą okazać się o wiele groźniejsze od najgwałtowniejszego szturmu propagandy sowieckiej.

Kroju szycia, prasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecięcych oraz bielizniarstwa, haftu, filet. Żeromskiego 75 m. 52 II wejście parter.

Pożyczkę zagraniczną już mamy

Sprawa 70-miljonowej pożyczki dla Polski została pomyślnie załatwiona. Pozatem do Warszawy nadeszły wiadomości inną drogą, że amerykańskie zgodziły się na propozycję polską, dotyczącą charakteru przedstawiciela amerykańskiego w Banku Polskim.

Ma to być jeden przedstawiciel, a nie 4-ch obserwatorów, akredytowani przy radzie Banku.

Rozpowszechniajcie „Pracę”

Wybory do Kasy Chorych w Zduńskiej Woli

W niedzielę, dn. 8 maja rb. odbędą się wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Zduńskiej Woli. Zainteresowanie sfer politycznych i zawodowych jest duże, które przygotowują się energicznie do akcji wyborczej. Do tej pory nie było żadnych wieców, lecz jednak wszyscy starają się pozyskać głosy wyborców.

List do Rady jest złożonych jedenaście. Z tych wszystkich list największe szanse powodzenia ma lista Pol. Zw. Zaw. Z.Z.P. „Praca” z kandydatem czołowym Adamiakiem.

Do tej pory Kasą wszechwładnie rządzili pepesowcy, którzy w niesłychany sposób skompromitowali się swą działalnością na terenie Kasy. Wszyscy wyborcy o kwiatach pepesowskich doskonale wiedzą.

Wszyscy ubezpieczeni w dniu wyborów głosujcie na listę Pol. Zw. Zaw. Z. Z. P. „Praca” № 7.

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD

MEBLI

tylko na Górnym Rynku
ul. Rzgowska 2

jest obecnie
Najtańsze Źródło Mebli
F. Nasielski, tel. 43-08.—2 Rzgowska 2
— DEUGOLETNA GWARANCJA. —
Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Oszczędzajcie pieniądze!



Kupujcie Parasole
i laski tylko

w pracowni
I. FAJGENBAUMA

19 Narutowicza 19

gdyż nabyć możecie o 25% taniej niż wszędzie
UWAGA: Przyjmuje się wszelkie reperacje
i pokrycia

Dziś i dni następnych!!!
Wielki świąteczny program!

„CNOTLIWA ZUZANNA”
Najweselsza z operetek w 9-ciu aktach.
W rolach głównych
Willy Fritsch, Ruth Weyher i Lillian Harvey
ANONSI następny program: ANONSI
„WSZYSTO DLA DZIECKA”

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30,
w soboty i w niedzielę o godz. 4.

TYLKO GŁÓWNA № 65
A. ABRAMOWICZ
MEBLE
POJEDYNCZE I KOMPLETY
— Tanio i dobre! —
NA RATY — A GOTÓWIE
— Własne wyroby tapicerskie. —

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

poleca w wielkim wyborze konfekcję damską i męską
WÓLCZAŃSKA № 43 I. piętro front.

ODEON Dziś i dni następnych **CORSO**
Wielki świąteczny program! Jubileuszowy film z
HARRY PEELEM
Sześć Tygodni Wśród Apaszów (Handlarze żywym towarem)
Sensacyjny dramat — 2 Serje 16 aktów całość razem
U W A G A: Chcąc dać możność obejrzenia szerszym masom Sz. Publiczności tak wybitnego obrazu, wyświetlamy jednocześnie takowy i w Kinie CORSO, gdzie ceny miejsc są niższe.

GRAND-KINO
„żydowskie szczęście”
Komedjodramat w 10-ciu aktach
według dzieła
— Szalom Alejchemy —
w wykonaniu artystów
„HABIMY” oraz żydowskiego
teatru kameralnego
w Moskwie
Dziś i dni następnych!



Początek o g. 6 ej, w soboty i niedzielę o g. 3.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś wielka premiera poświęteczna!!! Najnowszy film sowieckiej kinoartystki
WIERY WORONINY p. t.
„REKINY POWOJENNE”

w 10 wielkich aktach o tem, jak

Wesoły Wiedeń był kiedyś smutnym

LUONA Dziś i dni następnych! **LUONA**
DZIEJE GRZECHU Kochanki gwardzisty, życie bez-
troskie oficerów gwardji carskiej
DZIKIE ORGJE arystokracji rosyjskiej za czasów caratu, to wszystko
zostało uplastycznione w monumentalnym 10 akt. filmie
Kochanka Gwardzisty Rolę kochanki
kreuje premjowa-
na piękność
ekranowa **Constance Talmadge**

MIĘJSKI KINEMATOGRAF Dziś i dni następnych! **Dla dorosłych!**
OŚWIATOWY **PAT i PATACHON** jako **BOXSERZY** **Dla młodzieży!**
W zaczarowanej krainie
1-sza serja — KRÓLICZA JAMA — 2-ga serja — TAJEMNICA ZWIERCIADŁA